



UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Wydział Lingwistyki Stosowanej
Instytut Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej
02-678 Warszawa, ul. Szturmowa 4

Prof. dr hab. Ewa Żebrowska zebrowska.ewa@uw.edu.pl

Warszawa, dn. 25. 01. 2020 r.

RECENZJA

monografii Renaty Nadobnik pt. *Sprachführer für Deutsch und Polnisch. Die Geschichte der Textsorte von ihren Anfängen bis zur Gegenwart in kontrastiver Darstellung* i pozostałych osiągnięć naukowych oraz osiągnięć dydaktycznych, organizacyjnych, współpracy naukowej i popularyzacji nauki w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego

Habilitantka

Dr Renata Nadobnik jest adiunktem w Zakładzie Języka Niemieckiego na Wydziale Humanistycznym Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, z którą związana jest od roku 1998, zajmując kolejno stanowisko lektora, asystenta, a następnie wykładowcy. Jej droga zawodowa przebiegała dwutorowo: z jednej strony dbała o ścieżkę rozwoju akademickiego, z drugiej strony była aktywna jako nauczyciel, zdobywając kolejne kwalifikacje, m.in. nauczyciela dyplomowanego, czy też egzaminatora maturalnego z języka niemieckiego. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa uzyskała w 2010 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego na podstawie dysertacji pt. *Znaczenie leksykografii bilingwalnej w dydaktyce języka niemieckiego w Polsce*, napisanej pod opieką naukową prof. dra hab. Ryszarda Lipczuka. W celu wszczęcia przewodu habilitacyjnego przedłożyła swój dorobek naukowy, wskazując na główne osiągnięcia naukowe, jakim jest wydana drukiem w wydawnictwie Verlag Dr. Kovač niemieckojęzyczna monografia pod tytułem *Sprachführer für Deutsch und Polnisch. Die Geschichte der Textsorte von ihren Anfängen bis zur Gegenwart in kontrastiver Darstellung* (2019). Ponadto przekazana dokumentacja zawiera spis osiągnięć Habilitantki w sferze naukowej, jak również informację o osiągnięciach dydaktycznych, organizacyjnych oraz popularyzatorskich. Solidny dorobek świadczy o równomiernym rozwoju Habilitantki po uzyskaniu stopnia doktora.

Rozprawa habilitacyjna wskazana jako główne osiągnięcie naukowe

Wydana w 2019 roku w wydawnictwie Dr. Kovač monografia o objętości 517 stron od strony edytorskiej prezentuje się bardzo starannie i robi na czytelniku dobre wrażenie. Przyjrzyjmy się jej treści, mającej świadczyć o naukowości i oryginalności. Autorka postawiła sobie za cel charakterystykę rozmówek językowych (tytułowe *Sprachführer*) z perspektywy lingwistyki tekstu jako rodzaju tekstu, z perspektywy diachronicznej koncentrując się na ich rozwoju na przestrzeni wieków (od roku 1520) oraz z perspektywy kontrastywnej, porównując polsko- i niemieckojęzyczne rozmówki dla pary języków polskiego i niemieckiego. Można by pomyśleć, że temat jest zbyt szeroko zakrojony, ale ta wielość ujęć przemawia na korzyść Autorki, gdyż powstało dzieło kompleksowe i wyczerpujące. Renata Nadobnik ze swojego zadania wywiązała się dobrze, w pełni realizując określony na początku cel.

Praca podzielona jest na sześć rozdziałów. Wstęp, głównie o charakterze metodologicznym, wprowadza do następujących po nim zasadniczych części pracy oraz przybliża materiał badawczy i ich autorów. Formułując hipotezę badawczą na str. 14 Habilitantka użyła terminu „główna teza”. Otóż tezą może stać się hipoteza dopiero w wyniku przeprowadzonej procedury dowodowej, najczęściej weryfikacyjnej, rzadziej falsyfikacyjnej. Wg Autorki brzmi ona następująco: *„Der zeitliche Wandel von zweisprachigen Sprachführern lässt sich aufgrund deren Heterogenität, Komplexität und eines bikulturellen (bzw. interkulturellen) Umfeldes nur unter Berücksichtigung textsortenspezifischer Vorgaben erfassen.“* Tak więc odpowiedzi na pytanie badawcze dotyczące zmian i ewoluowania na przestrzeni stuleci formy i treści rozmówek można udzielić dopiero po ustaleniu ich wyznaczników gatunkowo-rodzajów.

Zanim przejdę do omawiania kolejnych rozdziałów, mam uwagę o charakterze logiczno-formalnym, dotyczącą struktury i podziału pracy. Klasycznym podziałem jest podział dychotomiczny na dwa podzbiory, oczywiście są bardziej złożone podziały i wielostopniowe klasyfikacje. Nie można jednak podzielić czegoś, wyróżniając tylko jedną część całości. Taki podział z logicznego punktu widzenia jest bezzasadny. A więc nie dzielimy rozdziału na jeden podrozdział, jak uczyniła to Renata Nadobnik (str. 6).

Rozdział pierwszy poświęcony jest stanowi badań na gruncie lingwistyki tekstu, genologii tekstu, dodatkowo wzbogacony o wymieniony powyżej aspekt historyczno-porównawczy. Znalazła tu swoje miejsce prezentacja wyników istniejących opracowań rozmówek językowych przeznaczonych dla Polaków i Niemców z uwzględnieniem innych języków. Wymagało to od Autorki wiedzy i kompetencji nie tylko językoznawczej i glottodydaktycznej, ale i również z zakresu historii,

bibliotekoznawstwa, realioznawstwa, czy też archeologii. Słusznie zauważa Habilitantka, iż kształtowanie się rozmówek jako rodzaju tekstu łączyło się ze zmieniającymi się potrzebami komunikacyjnym użytkowników. Drugi rozdział (str. 67) otwiera określenie komunikacji z racji tego, iż Renata Nadobnik przyjęła wstępną definicję rozmówek na tejże stronie, zgodnie z którą są one pewnego rodzaju pomocą w komunikacji (*Kommunikationshelfer*), ułatwiającą porozumiewanie się w codziennych sytuacjach. Autorka wrywkowo przywołuje kilka autorytetów, jak Schwarzfriesel, Becker-Mrotzek, Grein, włącznie z Niklasem Luhmannem (!), twórcą systemów autopojetycznych. Po pierwsze są to postaci niemal wykluczające się, należałoby więc nieco zagłębić się w ich poglądy (wg mnie koncepcja Luhmanna absolutnie nie wpisuje się w niniejszą tematykę). Tymczasem Habilitantka nie czyni tego, a niemal bezkrytycznie przyjmuje definicję komunikacji zaczerpniętą z „Leksykonu językoznawczego” Bußmanna (2008), wg której komunikacja (w szerszym rozumieniu) miałaby być każdą formą wzajemnego przekazywania informacji za pomocą znaków/symboli pomiędzy istotami żyjącymi (ludźmi, zwierzętami) lub pomiędzy ludźmi a maszynami. Myślę, że taka definicja, by móc ją zaakceptować, wymagałaby również odautorskiego komentarza, którego brakuje. Jak rozumie Habilitantka znak, jak rozumie symbol? Jakimi znakami posługują się zwierzęta? Czy posługują się symbolami (użyty przez Renatę Nadobnik ukośnik sugeruje zamienne zastosowanie)? Czy rzeczywiście człowiek komunikuje się z maszyną? W węższym, językoznawczym sensie komunikację Autorka definiuje również za Bußmannem (str. 67) jako porozumiewanie się ze sobą ludzi za pomocą środków językowych i niejęzykowych jak gesty, mimika, głos (!) i inne. I tu i w wielu innych miejscach Habilitantka pozostawia nas bez komentarza. Czy głos (*Stimme*) zaliczony jest do środków niejęzykowych? Jak można zatem porozumiewać się za pomocą głosu? Czy i jak przebiega komunikacja li tylko za pomocą środków niejęzykowych? Z dzisiejszej perspektywy gesty, mimika jedynie towarzyszą mowie, podkreślając treść wypowiedzi. Są wprawdzie częściowo skonwencjonalizowane, ale tylko w ograniczonym zakresie można mówić o porozumiewaniu się za pomocą gestów. Miało to przykładowo miejsce w dalekiej przeszłości u plemion Indian amerykańskich, a dziś jest nim język głuchoniemych. Myślę, że kluczowe i podstawowe dla pracy terminy powinny być wypracowane w wyniku pewnej dyskusji, a nie po prostu bezkrytycznie zaczerpnięte z encyklopedii, czy leksykonu. Na kolejnych stronach następuje niejako szkolne przedstawienie podstawowych modeli komunikacji, by przejść do zagadnień, takich jak kompetencja komunikacyjna, język mówiony a język pisany, działanie komunikacyjne, formy rutynowe, komunikacja niewerbalna. Mam w tym miejscu kilka uwag, a mianowicie na str. 76 Habilitantka pisząc o pragmalingwistyce o nachyleniu historycznym odwołuje się do P. Ernsta, austriackiego lingwisty, cytując za nim: „*Textsorten sind eingefroren*”. Czy rzeczywiście Autorka również uważa, iż gatunki/rodzaje tekstu są zamrożone w działaniu językowym i czy mogą – jak

chce P. Ernst – wchodzić w interakcje z odbiorcami? W jaki sposób byłoby możliwe? Te tezy nie są do utrzymania: nie gatunki tekstu czy same teksty wchodzi w interakcje, ale komunikujące się osoby za pośrednictwem konkretnych tekstów (nie gatunków czy rodzajów!) realizujących określony rodzaj. Również nie może mieć miejsca „zamrożenie” rodzajów tekstu w sytuacji komunikacyjnej, a jedynie ich utrwalenie w świadomości językowej, czy też w kompetencji tekstotwórczej użytkowników. Trudno jest poza tym odróżnić poglądy Habilitantki od referowanych, nie oddziela ich wyraźnie od swoich. Podrozdział 2.1.5 tegoż rozdziału nosi nazwę *Nonverbale Kommunikation* (str. 88), a otwierają go następujące słowa: „*Sprache wird in ihren verschiedenen Realisierungsweisen vermittelt. Damit sind alle Formen der Materialität von Sprachzeichen gemeint wie etwa Lautsprache, Gestik, Körperpositionen, Schriftsprache oder Bilder, die zusammenspielen (...)*”, z którymi nie sposób się zgodzić. O gestach, czy tzw. ‘języku ciała’ była już mowa powyżej i widać na kolejnych stronach książki, iż Autorka przecenia ich rolę i nie do końca rozumie ich relację do znaków językowych i ich materialności. Znaki językowe wykazują rzeczywiście swą dwojaką materialność: graficzno-wizualną oraz akustyczno-foniczną, ale od pojedynczych znaków językowych (*Sprachzeichen* u Habilitantki) w ich materialnej postaci do mowy (*Lautsprache*), czy języka pisanego (*Schriftsprache*) jest jeszcze daleka droga. Ponadto tuż obok wymienione są gesty, ‘język ciała’ oraz obrazy jako formy materialności znaków językowych, które nimi być nie mogą. Po pierwsze (patrz wyżej) gesty i ‘język ciała’ najczęściej towarzyszą wypowiedzi językowej (mówionej bądź pisanej), zaś obrazy również współwystępują z przekazem językowym, tworząc jeden zwarty, funkcjonalny komunikat. Ponadto współczesne znaki językowe mają charakter symboliczny, a nie obrazowy, jedynie pismo ikoniczne sprzed kilku tysięcy lat miało taki charakter. W dalszych partiach tekstu Autorka koryguje te otwierające podrozdział 2.1.5. rozważania (str. 89), mówiąc o niejęzykowych, wizualnych znakach, odgrywających istotną rolę w komunikacji. Kolejne strony monografii również nie są wolne od kontrowersyjnych konstatacji Habilitantki. Potwierdza się moje spostrzeżenie, iż Autorka przejmuje różne poglądy, czasem nawet stojące w sprzeczności, w sposób dość bezkrytyczny i adaptuje je na swój użytek. Całość nie jest osadzona na tle jednolitego paradygmatu, kierunku, czy też nurtu językoznawczego. Na str. 90 w podrozdziale 2.1.5.1. Renata Nadobnik powiela rozpowszechnione w ostatnich latach ujęcie obrazu jako tekstu, które spotkało się z krytyką i z punktu widzenia językoznawcy jest nie do utrzymania. Czymże byłby zatem tekst wg Autorki? Jaka byłaby granica między tekstem a obrazem? Zgadza się jedynie z tym, iż obrazy mogą i pełnią samodzielnie funkcję komunikacyjną. Ponadto za H. Stöcklem (2004) uznaje Habilitantka istnienie obu systemów: językowego (tak na marginesie: jaką definicję języka przyjmuje Autorka?) z systemem obrazów/obrazowym („*die beiden Zeichensysteme (Sprache und Bild)*”) i ich porównywalność. Uważam, iż system obrazów w takim sensie, jak system językowy po

prostu nie istnieje, dlatego też z powodu ich nieprzystawalności znika zasadność ich zestawiania. Z kolei na str. 93 kontynuowany jest temat gestów, co do których powyżej już dwukrotnie się odniosłam. Tutaj również pozwolę sobie na uwagę. Renata Nadobnik przywołuje psychologów (W. Lamba 1965, A. Kendona 1986) i ich prace dotyczące kinezyki. Taki zabieg może prowadzić i niestety prowadzi tutaj do eklektyzmu metodologicznego. Można by tego uniknąć, mając bardziej ugruntowaną własną koncepcję językoznawczą i zachowując należyłą ostrożność, jak również dystans. Otóż wg cytowanych psychologów, z których poglądami – jak sądzę – Habilitantka się identyfikuje, w interakcje z językowymi wypowiedziami wchodzi (jedna) część bądź wiele części ciała (!). Wypada tylko zapytać, kto się komunikuje? Kto uczestniczy w sytuacji komunikacyjnej – człowiek czy jego części ciała? Dalsze podrozdziały drugiego rozdziału poświęcone są odtwarzaniu języka (*Sprachwiedergabe*), opisowi języka (*Sprachbeschreibung*) oraz powiązaniu sytuacji komunikacyjnej i tworzenia tekstu (*Kommunikation und Textherstellung*). Tutaj także mam pewne uwagi, a mianowicie na str. 115 Renata Nadobnik przyjmuje definicję tekstu autorstwa K. Brinkera (1973), zgodnie z którą tekst jest elementem składowym aktu komunikacyjnego, o określonej funkcji, stanowiącym ograniczony ciąg (wyłącznie) znaków językowych, powiązanych w koherentną całość. Taka definicja stoi w ewidentnej sprzeczności z przytoczoną w tym samym rozdziale określeniem H. Stöckla (obraz jest tekstem). Dalsze strony poświęca Habilitantka kryterium tekstowości – znowu brakuje tu jakiegokolwiek odautorskiego komentarza, krytycznego spojrzenia. Na str. 117 pojawia się dość niespodziewanie, bez wcześniejszego wprowadzenia, termin *multimodales Gebilde* (*multimodalna struktura/multimodalny twór*), w którym to *Sprache und Bild*, tworzą całość o charakterze typograficznym, strukturalnym i znaczeniowym. Wszystko się zgadza, ale nie język, lecz jego eksponenty, całości typu tekst, część tekstu, językowe wypowiedzi. Równie nagle pojawia się – i słusznie – na str. 126 za W. Hollym termin *komunikat*, widzimy zatem, że Renata Nadobnik jest otwarta na pragmalingwistykę. Należałoby jednak połączyć te określenia w spójną całość i zmodyfikować je zarazem. Jednak to nie komunikaty posługują się różnymi formami komunikacji, a ich twórcy. Na kolejnych stronach (126-128) Autorka prezentuje założenia i hipotezy do dalszych części pracy, w celu przeprowadzenia analizy na wyekscerpowanym korpusie, która jest przeprowadzona na wysokim poziomie metodologicznym. Rozdziały trzeci, czwarty i piąty pozwalają zapomnieć o deficytach i pewnych brakach, dość szczegółowo przeze mnie przedstawionych. Tak więc Habilitantka dokonuje analizy diachronicznej, dostrzegając czynniki wpływające na ich rozwój i liczebność, definiuje i charakteryzuje *rozmówki* jako rodzaj (uważam, iż *Textsorte* powinno się tłumaczyć właśnie jako rodzaj tekstu w odróżnieniu od *Textgattung* – gatunek tekstu, o nachyleniu bardziej literaturoznawczym) oraz typologizuje je, uwzględniając wielość kryteriów. Ważną część rozprawy habilitacyjnej stanowi rozdział piąty, poświęcony

przeprowadzonej bardzo starannie analizie makrostruktury rozmówek. Jak już wspomniałam, poczynione przeze mnie uwagi nie przysłaniają absolutnie wartości monografii, której największym atutem jest część materiałowo-empiryczna. Autorka wykazała się wyjątkowymi zdolnościami analitycznymi. Powstała książka potrzebna, wypełniająca dotychczasową lukę w badaniach. Jeśli zaś chodzi o podstawy teoretyczne pracy, Habilitantka musi uporządkować i usamodzielić w większym stopniu swoje myślenie naukowe o języku, komunikacji i tekście.

Pozostałe osiągnięcia naukowo-badawcze

Z pozostałego dorobku naukowego w okresie po uzyskaniu stopnia doktora wyłania się obraz naukowca o określonym profilu badawczym. Zarówno publikacje, jak i aktywność konferencyjna krajowa i międzynarodowa (26 wystąpień) koncentrują się wokół leksykografii, glottodydaktyki oraz frazeologii. Jedyną wątpliwość budzi zbyt mała liczba publikacji w punktowanych czasopismach (jedynie dwa artykuły) oraz brak informacji o liczbie cytowań wg bazy Web of Science i o indeksu Hirscha, jak stanowi wymóg ustawodawcy w Rozporządzeniu Ministra MNiSW z dnia 1 września 2011 r. (Dziennik Ustaw Nr 196, poz. 1165). Natomiast wymóg uczestnictwa w projektach międzynarodowych jest spełniony.

Osiągnięcia w zakresie dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego

Osiągnięcia Habilitantki w tym zakresie są znaczne. Renata Nadobnik jest cenionym dydaktykiem i glottodydaktykiem zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej, co uważam za niezwykle cenne. Uczestniczyła w programach europejskich (Erasmus), goszcząc z wykładami w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Wiedniu oraz na Uniwersytecie Wiedeńskim. Habilitantka może się również wykazać działalnością organizacyjną, stowarzyszeniową i ekspercką.

Reasumując: Dr Renata Nadobnik jest uznaną specjalistką w dyscyplinie, którą reprezentuje. W trakcie swej dotychczasowej kariery akademickiej wykazała się istotną aktywnością naukową, dydaktyczną i organizacyjną, osiągając dojrzałość i samodzielność naukową na przyzwoitym poziomie. Swoją monografią wypełniła lukę w dotychczasowych badaniach, wnosząc istotny wkład w ich rozwój. Stwierdzam więc, że osiągnięcia naukowe dr Renaty Nadobnik spełniają wymogi ustawy *O tytule i stopniach naukowych* i w związku z powyższym wnoszę o nadanie Jej stopnia doktora habilitowanego.

Ewa Tebenauska